

# Wyspa, drzewo, zamek – Perfect

W spadku po dziewczynie wyspa mi została  
Dziesięć kroków długa, z piasku była cała  
Przywoziłem ziemię podkradaną z pola  
Chciałem ja ożywić, przecież była moja  
Wreszcie siałem trawę bardzo wczesną wiosną  
Odtąd po mej wyspie mogłem chodzić boszo  
Posadziłem kwiaty, wszystkie dla ozdoby  
Przywoziłem z domu wiadra słodkiej wody  
Aż tu wielki grad wybił co mógł  
Ziemię zmył, nagły skok wód  
Wyspa znów z nagiego piasku jest  
Posadziłem drzewo u mnie na balkonie  
Wielkie, silne drzewo, bardzo dbałem o nie  
Pomyślałem sobie - kiedy mnie nie będzie  
Pamięć ludzi o mnie mieszkać będzie w drzewie  
No i miało tak stać tysiąc sto lat  
Jak posąg mój miało tu trwać  
Kiedyś wiatr ze złością wyrwał je  
Zbudowałem sobie na wysokiej skale  
Niebosiężny zamek  
W słońcu lśnił wspaniale  
W zamek ten włożyłem wszystkie oszczędności  
By się czuć bezpiecznym do późnej starości  
Lecz mój czujny wróg rył jak szczur  
Wsypał proch do kilku dziur  
Przyszła noc, podpalił wtedy lont  
I tak wszystko to, czego się tknę  
W proch i pył obraca się  
Nie wiem sam, gdzie miejsce dla mnie jest  
I tak wszystko to, czego się tknę  
W proch i śmierć obraca się  
Nie wiem sam, gdzie miejsce dla mnie jest



